№ 43. Czwartek, d. 9 (21) Lutego 1889 r. Rok XIV.

BIURO REDAKCYI
Krakow.-Przedm.
№ 188.

Cena prenumeraty:
Kwartalnie w Lublinie rs. 1 kop. 50.
Z przes. poczt. rs. 2.
Miesięcznie w miejscu kop. 60.
Numer pojed. k. 5.

GAZETA LUBELSKA

Pismo Codzienne Rolniczo-Przemysłowo-Handlowe i Literackie.

K A L E N D A R Z.

Dziś: Maksymiliana B. W.
Jutro: Katedry ś. Piotra w Antioch.
Pojutrze: Piotra Dam. i Romana

Wschod słońca o g. 8 m. 5. Zach. o g. 4 m. 15.
Przybyło dnia g. 2 min. 35.
Dziś z rana było stopni zimna 1.

(N. B.) **Artykuły nadesłane nie zwracają się.**

Redakcya otwarta od godziny 9 rano do 1 popołudniu i od 3 do godziny 7 wieczorem.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Decyzyą J. W. Naczelnika kraju, naczelnik powiatu lubartowskiego dymisyonowany pod pułkownik inżynieryi Paweł *Kisielew* stosownie do prośby z przyczyny nadwątlonego zdrowia otrzymał dymisyę; na jego miejsce przeniesiony naczelnik powiatu biłgorajskiego radca dworu *Kobyleckij*, a na miejsce tego ostatniego mianowany młodszy referent kancelaryi warszawskiego General-gubernatora radca kolegialny *Riazanskij*.

Order Ś-go Włodzimierza za 35 letnią nieskazitelną służbę, otrzymał pomocnik naczelnika powiatu krasnostawskiego do interesów administracyjnych radca dworu *Karski*.

Z miasta i okolicy.

— **W instytucie** nowo-aleksandryjskim na kursie I-m, wspólnym dla obu wydziałów, wykładane są następujące przedmioty: mechanika praktyczna i geometrya wykreślna, mineralogia, fizyka wraz z meteorologią i klimatologią, botanika ogólna, fizyologia roślin, chemia nieorganiczna, geodezya i język ruski. Liczba godzin wynosi tygodniowo 24, oprócz tego przez dwie godziny odbywają się praktyczne ćwiczenia z geodezyi. Na II-m kursie agronomicznym wykładają następujące nauki: geognozya, chemia organiczna, botanika, ekonomia polityczna, statystyka, literatura ruska, chemia analityczna, mechanika rolna, fizyologia zwierząt i zootechnika. Prelekcyj tych przedmiotów odbywa się tygodniowo 21; ćwiczenia praktyczne z geognozyi trwają ogółem godzin 8. Co do II kursu leśnego, to w r. b. wykładane są następujące przedmioty: geognozya, chemia organiczna, botanika leśna, botanika ogólna, ekonomia polityczna, statystyka, język ruski, chemia analityczna, leśnictwo, taksacya leśna, entomologia leśna i geodezya. Tygodniowo odbywają się 23 odczyty, godzinne, prócz tego słuchacze tego kursu robią przez dwie godziny ćwiczenia geodezyjne, a przez 8 ćwiczenia geognozyjne. Godzin 21 trwają prelekcye, a 1 godzina ćwiczenia praktycznego chowu bydła na III kursie gospodarstwa wiejskiego. Przedmioty wykładane w r. b. na tym kursie są następujące: technologia, budownictwo, język ruski, hodowla roślin, hodowla bydła, organizacya gospodarstwa wiejskiego i buchalterya, leśnictwo, mechanika rolna, niwelacya i drenowanie, chemia rolna, ekonomia polityczna i statystyka. Na III kursie leśnym odbywają się w r. b. prelekcye z następujących przedmiotów: technologia, budownictwo, język ruski, gospodarstwo leśne i taksacye lasów, leśnictwo, niwelowanie, drenowanie, chemia rolna, ekonomia polityczna i statystyka. Wykłady trwają tygodniowo ogółem godzin 13.

Do środków pomocniczych, służą następujące zakłady:

1) Biblioteka instytutu, licząca 9,657 dzieł w 21,756 tomach, których wartość oszacowana została na sumę 48,394 rs. Przy bibliotece istnieje czytelnia dla studentów, dla których abonowane są rozmaite dzienniki polityczne i naukowe czasopisma. Tak czytelnią jak i biblioteką zawiaduje prof. M. Bykow.

2) Laboratoryum chemiczne i pracownia rolna obejmuje ogółem 857 rozmaitych przyrządów, służących do przeprowadzenia analizy jakościowej, ilościowej i rolnej, tudzież do badania fizycznych własności gleby. Wartość przedmiotów, ulokowanych w 15 pokojach, wynosi 18,301 rs. Pracownie obydwie zostają pod zarządem pp. Kuwsinowa, Dybiukina i Tugolesowa.

3) Gabinet fizyczny zawiera 372 przyborów, wartości 2,407 rs. Gabinet ten, zostający pod zawiadywaniem docenta Pokrowskiego, zaopatrzony jest tylko w najgłówniejsze przyrządy do robienia eksperymentów.

4) Obserwatoryum meteorologiczne, służące do codziennych spostrzeżeń. Pozostaje ono w ścisłym związku z obserwatoryum fizycznem warszawskiem, dokąd wysyłane bywają miesięczne sprawozdania. Obejmuje 22 przedmiotów wartości 610 rs.

5) Gabinet zoologiczny z oddziałem do badań mikroskopijnych, zawiera 1,460 rozmaitych przedmiotów wartości 2,685 rs.

6) Gabinet botaniczny obejmuje 4,376 rozmaitych okazów wartości 1,676 rs.

7) Gabinet mineralogiczny z 11,735 okazami, wartości 3,306 rs.

8) Gabinet mechaniczny składa się z 267 przedmiotów oszacowanych na 8,745 rs.

9) Gabinet geodezyjny, rysunkowy i technologiczny, w pierwszym mieści się 452 okazów, wartości 3,804 rs., w drugim 233 przedmiotów w 450 rs., a w trzecim 717 numerów, oszacowanych na 5,360 rs.

10) Gabinet gospodarstwa wiejskiego z 1367 przedmiotami w cenie 2,508 rs.

11) Gabinet zootechniczny zawiera 338 przedmiotów, wartości 3,403 rs. W ostatnim czasie do gabinetu tego nabyto: amerykańską maszynę do masła, maszynę do ochładzania mleka i

---

56)

ZAGRZEBANI.

Powieść z życia wiejskiego,

przez

KLEMENSA JUNOSZĘ.

Rozpamiętywał stary szlachcic te chwile dawno, dawno już upłynione — i naprzemian to wzdychał, to uśmiechał się znów pod wąsem. Wzdychał za tem co już minęło, przeszło i nie powróci nigdy, a uśmiechał się do owej nadziei, która do ostatniej chwili życia człowieka nie opuszcza i ciągle jak czarodziejka prawdziwa, roztacza przed oczami jego wyobraźni najpiękniejsze obrazy....

Rozdział jedenasty, w którym się mówi o dwóch drogach, błędnych ognikach, pokutujących geometrach, oraz o kluczu do rozwiązania wielu zagadek.

Z Maciejowa do Czarnej i, oczywista rzecz, z Czarnej do Maciejowa, można było jechać dwoma drogami. Jedna dłuższa, ale wygodniejsza, ciągnęła się między polami i przez nią zwykle jeżdżono, druga wąziutka prawie jak ścieżka, była wprawdzie znacznie krótsza, ale tylko dla pieszych, a co najwyżej dla konnego możliwa. Dróżka ta ciągnęła się po nad brzegiem rzeki, przemykała przez głęboki wąwóz, a potem lasem, między drzewami, między krzakami gęstemi wijąc się jak wąż, wybiegała na pola maciejowskie, skąd już dwór widać było jak na dłoni.

Pan Karol, nazajutrz po rozmowie jaką z ojcem miał, wybrał się do Czarnej.

Było to przed wieczorem. Ziemia pachniała wiosną, balsamem świeżej zieleni leśnej, kwiatami, złociło ją słońce ukośnie rzuconemi promieniami zachodu, ciepły wietrzyk trącał gałązki drzew. Rozśpiewały się ptaszęta, szumiał las, szemrały strumienie. Wiosna była w całym majestacie świeżości i wdzięku.

Pan Karol krótszą drogę wybrał. Zrobił to rozmyślnie, bo zdawało mu się, że może Witold do Maciejowa się wybierze, więc mógłby się w drodze z nim spotkać, a w takim razie grzeczność nakazywałaby zwrócić się z drogi i towarzyszyć gościowi, a pan Karol koniecznie tego dnia w Czarnej być pragnął.

Pojechał więc ową dróżyną nieuczęszczaną, lasem. Jechał stępa, i tak był zajęty myślami że nie słyszał, ani szmeru lasu, ani śpiewania ptaszat, ani odgłosu kopyt końskich, stępających po twardo ubitej ścieżce.

Dopiero głos dobrze znany, przebudził go z zadumy.

— Dobry wieczór, panie Karolu!

Młody człowiek spojrzał i ujrzał przed sobą Witolda.

I on także wybrał tę drogę.

— Dobry wieczór... Dokąd to?

— A no, do państwa chciałem wstąpić.

— Śliczna myśl... więc ja wracam... pojedziemy razem—ale gęsiego, bo przez te krzaki inaczej nie sposób. Moglibyśmy oczy na gałęziach pozostawiać. Jako gościa proszę naprzód..

Witold zatrzymał konia.

Pan Karol powtórzył zaproszenie.

— W tej chwili, nie jestem jeszcze pańskim gościem,—odpowiedział Witold,—widzę żeś się pan wybrał z wizytą—dokąd, nie potrzebuję się domyślać, bo wiem, a aczkolwiek ja tam jestem gospodarzem, ale jako kuzyn pana Józefa... a może lepiej powiedziawszy, jako kuzyn panny Michaliny, proszę do Czarnej.

— Przepraszam, w tej chwili już jesteś pan moim gościem.

— A to jakim sposobem?

— Znajdujesz się pan na mojem terytoryum, a zatem ja tu jestem gospodarzem .. kto miedzę przestąpi, ten jakby próg przestąpił.

Długo certowali się obydwa, aż Witold, dość prędkiego temperamentu, zawołał:

— Panie Karolu, dlaczego my inaczej mówimy, a inaczej myślimy?

Na to zapytanie, pan Karol na razie nie wiedział co odpowiedzieć...

Witold powtórzył zapytanie.

— Ja przynajmniej... odpowiedział po niejakiem wahaniu się pan Karol, ja przynajmniej...

— Przynajmniej politykujesz, panie Karolu, a między nami tak być nie powinno — albo bądźmy przyjaciółmi i braćmi — albo nie. Co tu w bawełnę owijać, ja panie Karolu, chcę być twoim bratem, z całego serca pragnę.......

Oto moja ręka podaję, ci ją. (d. c. n.)

prasę do sera; wydano na zakup tych rzeczy 154 rubli.

12) Gabinet budowlany, zawierający 328 przedmiotów, wartości 3,517 rs.

13) Gabinet weterynaryjny i klinika weterynaryjna wraz z apteką, mieszczącą w sobie 245 przedmiotów, wartości 599 rs., w gabinecie natomiast znajduje się 747 okazów na sumę 3,012 rs.

14) Zbiór pszczelniczy, jedwabniczy i rybołówczy, składa się z 212 przedmiotów, wartości 836 rs. Liczba ulów wynosi 35. Miodu zebrano z nich 97 funtów, a wosku 23 funtów. Wokoło ulów znajduje się mały sadek, zasiany przeważnie miododajnemi roślinami.

15) Gabinet leśny zawiera 1,328 przedmiotów, wartości 4,367 rs.

16) Zakład ogrodniczy, w skład którego wchodzi: a) park, wraz z cieplarnią i oranżeryą; b) sad z szkółką szczepów; c) sadek z krzewami i roślinami dekoracyjnemi i d) ogród owocowy i warzywny. We wszystkich tych miejscowościach znajduje się ogółem 25,524 rozmaitych drzewek, krzewów i innych roślin, oszacowanych na 2,929 rs. Zarząd parku i ogrodów, spoczywa w rękach p. Franciszka Korzynka, rodem czecha

Prócz wymienionych wyżej gabinetów, znajduje się w oficynie murowanej fabryka gazu dostarczająca oświetlenia pracującym w salach laboratoryum.

— **Ministeryum skarbu,** pragnąc ograniczyć, konkurencyę, jaką robią składom detalicznym hurtowe składy napojów wyskokowych, zwróciło się do hurtowników z zapytaniem, czyby podwyższenie opłaty patentowej od składów hurtowych, nieprzyczyniło się dzielnie do urzeczywistnienia myśli ministeryum.

Otóż, jak się dowiadujemy, wszyscy prawie składnicy główniejsi wypowiedzieli się za rzeczonym projektem.

Do tak zgodnego, a niespodziewanego chóru, przyłączyli się także i rolnicy, oświadczając, że uregulowanie przemysłu gorzelniczego wogóle i poparcie gorzelnictwa wiejskiego w szczególności, jest rzeczą pierwszorzędnego znaczenia, obchodzącą zarówno interesy rolnictwa, jak i całej ekonomii narodowej.

Tak więc, ku wielkiej uciesze producentów i handlujących okowitą, należy się spodziewać ważnych reform, których ten krok jest początkiem

— **Klemens Junosza Szaniawski,** głośny powieściopisarz, nowelista i humorysta, od wczoraj bawi w naszem mieście.

— **Teatr** tutejszy poniósł dość wydatną stratę, bowiem opuszcza go zdolny artysta i autor p. C. Danielewski, który już w dniu jutrzejszym wyjeżdża z Lublina do Torunia.

— **Stopień majstra** kunsztu garbarskiego, na posiedzeniu starszych tegoż kunsztu, odbytem w tych dniach w Warszawie, otrzymał mieszkaniec osady Kazimierz w pow. nowo-aleksandryjskim, p. Józef Ulanowski

Garbarstwo więc gubernii naszej zyskało jednego zdolnego pracownika, który oby wiedzą swą wzbogacił użyteczny ten przemysł.

— **Nowe gospodarstwo rybne.** Za przykładem spółki rybackiej, od kilku już lat z korzyścią dla siebie i kraju funkcyonującej w gub. naszej, poszedł też i właściciel dóbr Krupe w pow. krasnostawskim p. Kozaryn.

Zaprowadził on bowiem w majątku swoim gospodarstwo rybne, przez zamienienie na stawy około 30-tu morgów wynoszącej przestrzeni łąk, które z powodu swego niskiego i bagnistego położenia, produkowały lichsze i mało popłatne gatunki siana.

W tym także celu, polecił oczyścić dawny staw, znajdujący się między wsią a ruinami słynnego zamczyska; wydobyty zeń szlam, rozrzucić po polach, co nawiasem mówiąc, do ulepszenia gleby wiele się przyczyni, ponieważ ił stawowy, posiada jaknajznakomitsze pierwiastki użyźniające.

Tym więc sposobem, nieprzynoszące żadnego dochodu nieużytki, zamienione zostały w przestrzenie wodne, które przy należytem zagospodarowaniu, przyniosą korzyści o jakich przy najlepiej prowadzonem gospodarstwie czysto rolnem, w obecnych czasach marzyć niemożna.

— **Kolej konna.** Pierwsza w gubernii naszej kolej tego rodzaju przeprowadzoną została na terytoryum dóbr Kijany, w pow. lubartowskim. Zarząd bowiem rzeczonych dóbr, dla ułatwienia sobie przewozu paliwa do cukrowni, połączył tę ostatnią z łąkami, na których kopią torf.

Nadto, zarząd nosi się z myślą przeprowadzenia w niedalekiej przyszłości takiej kolei do stacyi drogi żelaznej nadwiślańskiej Minkowice, a to w celu dogodniejszego przewozu tak ziemiopłodów, jak też i cukru, wyprodukowanego w owej cukrowni.

— **Z handlu zbożem.** Jakkolwiek dotąd ceny na wszelkie gatunki zboża pozostają bez zmiany, jednakże dopełniono kilka większych tranzakcyj dla młynów okolicznych, które otrzymały stosunkowo poważne obstalunki na mąkę paschalną dla żydów w Cesarstwie. Tylko koniczyna doszła obecnie do ceny po rs. 7 k. 80 za pud i otręby zyskały kop. na pudzie.

— **Z Łaszczowa** piszą do „Dzien. dla Wszyst.“

Łaszczów leży na pograniczu austryackiem, oddalony odeń kilkoma zaledwie wiorstami. Miasteczko małe, słabo zaludnione. Na ludność (2000) składają się w $^{9}/_{10}$ żydzi, trudniący się częścią handlem zbożowym lub kolonialnym, częścią zaś przemytnictwem, które tu, dzięki bliskości granicy austryackiej, jest wielce rozgałęzione. Przedmiotem kontrabandy jest jedynie okowita. Bardzo nieznaczną tamę wyż wymienionemu przemytnictwu, położyła świeżo nałożona akcyza wódczana w Galicyi. Pozostałą $^{1}/_{10}$ część ludności wypełniają włościanie, osiedli na przedmieściach i przedstawiciele inteligencyi, której niebawem przypatrzymy się uważniej. Rzemieślników-chrześcian liczy Łaszczów bardzo niewelu; paru szewców, paru stolarzy, rymarz i jeszcze paru innych — oto wszystko. Cały ten cech rzemieślniczy jest na Łaszczów i jego bogate okolice, nieco zaszczupły.

Powracam do inteligencyi. Przedstawiają ją: aptekarz, lekarz, sędzia gminny, pisarz gminny, buchalter prywatny, sekretarz sądu i nakoniec proboszcz.

Jest to grono ludzi przeważnie z uniwersyteckiem wykształceniem, z wyrobioną tendencyą łączenia się wspólnego celem zobopólnej wymiany myśli, uczuć,—celem nakoniec osłodzenia sobie zmudnej i nader ciężkiej pracy na prowincyi, gdzie człek nie znajduje ani teatru, ani prelekcyj, ani koncertów, ani nic podobnego, co pobudza człowieka do głębszego myślenia i zachęca do wytrwania w pracy.

W tak optymistycznem oświetleniu, przedstawia się nam łaszczowska inteligencya z bardzo daleka. Zrzućmy teraz różowe szkiełka i podejdźmy bliżej. Teraz zwracam honor— nie jesteśmy „gronem ludzi inteligentnych“— jesteśmy niesfornymi malcami, nie mogącymi znaleźć ani jednego słowa wspólnego porozumienia. Ten obraża się na tamtego za mniemane traktowanie go „z góry“, tamten czuje się dotkniętym zbytnią podejrzliwością i tak bez końca z innemi waryantami i innymi osobnikami.

Czyż nie lepiej byłoby, żyjąc w zgodzie i nie zatruwając sobie życia zabopólnemi swarami— zbierać się w celu pogawędki na temat spraw literackich i społecznych?

Każda zresztą pogawędka poważna, pożyteczniejszą byłaby od tych ciągłych niesnask, wynikiem których jest słusznie umotywowany wstręt młodych ludzi, kończących studya w większych miastach, do osiadania na prowincyi.

Aptekarz tutejszy, młody, świeżo wyszły z uniwersytetu, urządził przy aptece laboratoryum chemiczne, w którem dokonywa rozbiorów ziemi, wody i t. d. Na zbytek roboty w tym kierunku uskarżać się nie może, albowiem naszych gospodarzy, z małemi wyjątkami, nic nie obchodzi skład chemiczny ziemi, wody i t. d.

Gospodarstwo u nas wogóle trójpolowe, płodozmianów prawie nie znamy.

Bywają tu u nas obrazki pachnące czasami feudałów. Pan hrabia X. ma tu liczne włości na które spoziera (sic) administrator, bojący się patrzyć całem okiem na gospodarstwo, aby nie popadł w podejrzenie u nieufnego hrabi. Czcigodny druida, jakby go nazwał Jokaj, nie mieszka w tym majątku, a zaszczyca go odwiedzinami swojemi parę razy do roku, jedynie celem osuszenia kasy i tem zniewolenia oficyalistów i robotników, do oczekiwania na wypłatę pensyj całemi kwartałami.

Ludek się zadłuża u żydów, brnie coraz dalej i nakoniec pocieszać się poczyna w szynku, ale pan hrabia za to mógł w tym roku kupić nową karocę i obejrzyć Paryż. Biedny administrator ściska głowę, łamie ręce, uspokaja oficya[illegible] rozsypuje obietnice i oczekuje z utęsknieniem, gdy hrabia da ucho jego jeremiadom i zostawi w kasie przynależne kwoty.

Dla uzupełnienia wiadomości, dodam tylko słów parę o samem miasteczku: sklepu porządnego nie ma, jak również i zdolnej akuszerki. Zapełnienie tego braku byłoby bardzo pożądanem.

— **Do dzisiejszego numeru,** dołącza się dla wszystkich prenumeratów zmniejszoną podobiznę numeru 52 „Gazety Świątecznej“.

— **Zmarła w Lublinie** ś. p. Emilja Körner w wieku lat 64.

24) **CEGIEŁKA DO GMACHU.**

Lud, jego życie, zwyczaje i obyczaje.

zebrał Wł. O.

Chociaż uczucia religijne ludu mamy wciąż w żywej pamięci i pięknie się one przedstawiają, przecież praktyka życia odpowiada nam na to, iż łatwiej o słowa niż o dobre uczynki tak dalece, iż ks. Ulęka (Bałuckiego) nie powstrzymywałby mniemanej gorliwości parafian, gdyby doswiadczył, że bez przymusowej składki z morgów naznaczonej przez dozory kościelne, zarówno kościoły jak budynki kościelne doczekałyby się najnędzniejszego stanu.

Niedbalstwo ludu o dobro ogółu „w sprawach gminnych“, również jest uderzającem.— Stanowisko wójta gminy po wsiach dla włościan, jest zaszczytne i zabiegów godne. Czy z powodu nieobecności inteligencyi na zebraniach, czy też dla braku chęci odrywania się jej od swoich zajęć domowych, dość, że na sterze gmin naszych stoi włościanin bez kwalifikacyi odpowiedniej, zawieszający tylko łańcuch na swą sukmanę, trzymający pieczęć za cholewą i stawiający znaki krzyżowe na dokumentach urzędowych. Wójt gminy staje się maryonetką działającą według woli pisarza gminnego unieśmiertelnionego w „Żołzikiewiczu“ i innych bohaterach. Pisarz gminny czuje się zadowołony gdy referaty biurowe wymęczy, polecenia władz wyższych z szybkością i dokładnością spełni. W rzeczach dobro gminy obchodzących, decyduje zebrana „gromada“.

Obiór wójtów, sołtysów, uchwala składki na budynki gminne lub szkolne, poprawa dróg, mostów i t.p. są przedmiotem wspólnych narad, któreby ciągnęły się do nieskończoności gdyby szło o jednozgodne głosowanie „gromady“. Wszelki projekt z jej strony ulega najsurowszej krytyce, a zwłaszcza jeśli rzecz dotyczy jej pomocy czynnej w robociznie lub kwocie pieniężnej, wtenczas niezadowolenie ogólne daje się zauważyć choćby tylko jeden „prowodyr“ zaprotestował; zdanie jego ma dla wszystkich powagę pociągającą ogół za sobą, niezważając na dobro ogólne. Prawdziwie owcza natura! Kierujący obrotami wiedzą o podobnem usposobieniu gromady, a przewidując protesty często nieuzasadnione, odrazu przemawiają, że to a to powinniście uczynić. Stanowczością rzeczoną najskuteczniej dochodzą do celu.

Wielkiem dobrodziejstwem dla włościan są „kasy gminne pożyczkowe“ przy kancelaryach gminych przed kilku laty utworzone z funduszów karnych i kapitałów przez zamożniejszych włościan gminie w procencie 6% powierzanych. Kasyerem jej jest jeden z włościan od hoc obieralny, sekretarzem pisarz gminny prowadzący kontrolę wnoszonych i pożyczanych sum pieniężnych. Gospodarz interesowany, prośbę o pożyczkę wnosi w towarzystwie drugiego za nim poręczającego i zyskuje takową na procent 8% Instytucya ta, mająca za sobą opiekę prawa, w razie nie wniesienia w terminie właściwym pożyczonej sumy, mocna jest majątek ziemski dłużnika zlicytować dla odebrania swej należności, a przez to zobowiązuje włościan do uiszczania się w czasie właściwym. Kasa powyższa zabezpiecza włościan od zgubnych następstw działań lichwiarskich, sami to przyznają gospodarze skoro mówią: „kasa jest dobrą, bo nie trzeba chodzić do żyda“.

Wynikłe z powodu działów familijnych, szkód na polu uczynionych, obelg i innego rodzaju nieporozumienia włościan, godzą „sądy gminne“ składające się z obieralnych na trzy lata: sędziego i ławników oraz sekretarza.— Cztery zwykle gminy należą do jednego sądu

gminnego. Sędzią, po największej części bywa obywatel ziemski, który jako żyjący pomiędzy ludem, najlepiej może być wtajemniczonym we wszystkie jego potrzeby—znać jego poglądy i usposobienie.

Sędzia taki trafnością i bezstronnością wydawanych przez się wyroków, najodpowiedniej do artykułów prawa zastosowanych, często budzi ku sobie zaufanie ludu powierzającego mu kilkakrotnie zaszczytny urząd sędziowski.— Najwięcej sądy mają spraw z powodu spornych części gruntowych. Niepoprzestający na orzeczeniu sądu gminnego, a natomiast słuchający pokątnego doradcy włościanie, prowadzą proces długi przez zakładanie apelacyj, kończący się najczęściej ze stratą obydwóch stron spornych.

KONIEC.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GIEŁDA.

— *Targ zbożowy w Warszawie z d.* 19 *lutego.*

Zwyżka pszenicy na targu amerykańskim oraz chętny pokup pszenicy polskiej w Gdańsku, skłoniły konsumentów tutejszych do energicznego zakrzątnięcia się około kupna znaczniejszych partyj tego ziarna. Naturalnym skutkiem tego stanu było podskoczenie pszenicy we wszystkich gatunkach. Nietyczy się to jednakże żyta, które, będąc w zaniedbaniu straciło drobnostkę na korcu. Ceny zaś były następujące w płaceniu za korzec: pszenicy 5,75—6,35 (0,95—1,05 p.) żyta 3,65—4,00 (0,63 0,69 p.); jęczmienia 3,73,—4,04 (0,74—0,80 p. owsa 2,00—2,96 (0,56—0,74 p.).

— *Giełda z d. 19 lutego.*

Realizacya zysków, oraz liczne zlecenia sprzedaży papierów z Paryża, naturalnie niemogły polepszyć kursu tak waluty jaka też i wartości. To też giełda berlińska, uporawszy się jako tako ze zleceniami, notowała w d. sprawozdawczym kanknoty rosyjskie po 215.75 m. za 100 rs. i zakończyła obrady w tendencyi osłabionej. Giełda zaś warsz. w braku poważnych zleceń, zachowała się wyczekująco, obracając walutę zagraniczną po kursie, odpowiadającym notowaniom berlińskim, w końcu zaś przy wystąpieniu znaczniejszego popytu, kurs wartości zagran. wzmógł się nieco.— Na rynku papierów proc. ruch ospały z powodu słabej podaży: Żądano za list likw. małe 86,30, 2 em. ros. poż wsch. 99, 75; 4% poż. wewn. z r. 1887 83,50; list. zast. ziem. ser. I-j 96,00, następ. ser.—97.90.

Przegląd Polityczny.

Dziwnym jest charakter, jaki przybiera obecnie położenie w Peszcie, gdzie mimo wszystkich nawoływań do zgody, wzburzenie umysłów ani na chwilę nie ustaje, przeciwnie wzmaga się i otrzymuje nawet poniekąd legalną cechę, przez wmieszanie się ludzi z historycznemi nazwiskami. Jak mieliśmy już to sposobność zaznaczyć poprzednio główną rolę odgrywają tutaj kwestye osobiste i zdaje się, że jedyną przyczyną nielojalnego zachowania się magnatów węgierskich, jest właśnie niechęć arystokracyi dla osoby obecnego prezesa gabinetu.

Prasa zagraniczna dyskutuje już zupełnie na seryo konieczność ustąpienia Tiszy i sądzi, że ten ostatni po otrzymaniu tak demonstracyjnego wotum nieufności od mas narodu, nie będzie mógł pozostać u steru władzy, nawet gdyby parlament, jak to jest do przewidzenia, przyjął ustawę wojskową w obecnej formie. Na szczególne zaznaczenie zasługuje okoliczność, że widownią demonstracyi było właściwie jedynie i wyłącznie miasto Peszt, gdy szerokie Węgry w tej hecy albo wcale udziału nie brały, albo występowały w duchu gabinetowi przyjaznym.

Ten to wzgląd też nie pozwala przywiązywać do owych tak zwanych „rozruchów w Peszcie“ zbyt głębokiego znaczenia. W stolicy Węgier nagromadzone są stale wielkie masy materyałów wybuchowych, skąd udział wielko-miastowego motłochu, nadaje każdej demonstracyi politycznej wygląd antypaństwowy i niebezpieczny.

Jako „curiosum“ dziennikarskie należy jeszcze zaznaczyć, że cała prasa opozycyjna węgierska, wychodząca głównie w Peszcie, ogłasza teraz ciągle serye artykułów pod tytułem: „o dobrym królu i złym ministrze“, które to słowa mają widocznie uchodzić za urzędowe hasło opozycyjne.

Gorszą jest sytuacya we Francyi, gdzie od sześciu dni gabinet jakoś nie może się ukonstytuować. Misya utworzenia nowego gabinetu została rzeczywiście powierzoną dotychczasowemu prezesowi izby, Méline, i małe znaczenie, jakiem się cieszy ten ostatni w świecie politycznym Francyi, jest zapewne tego przyczyną, że utworzenie się gabinetu dotychczas do skutku nie doszło.

Pewnem jest na razie zdaje się tylko tyle, że teka ministra wojny przejdzie znowu w ręce fachowego wojskowego—powtóre, że gabinet otrzyma charakter bardziej konserwatywny. Po za tem wszakże, wszelkie wymienianie nazwiska byłoby przedwczesnem. Telegraf podaje codzień nowych kandydutów ministeryalnych i bez przesady można powiedzieć, że na listach tych figurują wszystkie wybitniejsze nazwiska Francyi republikańskiej tak, że trudno sobie zwłaszcza z odległości utworzyć sąd o szansach tego lub owego męża stanu.

Wniosek szkolny Windthorsta zajmuje silnie „Norddeutsche allgemeine Zeitung“, która poświęca temu tematowi długi na wybitnem miejscu podany artykuł wstępny. Organ kanclerski traktuje sprawę dość chłodno i zadawała się uwagą, że przy obecnym składzie parlamentu wniosek Windthsrsta, oprócz głosów centrum, żadnego poparcia uzyskać nie może. Umiarkowany i niezwykle łagodny ton, w jakim przemawia organ kanclerski, najlepiej określa sytuacyę. (G. P.)

Wartość kuponu od listów zastawnych m. Lublina za strąceniem 5% na korzyść skarbu, do 21-go lutego kop. 81.

W Teatrze Lubelskim Towarzystwo Artystów dramatycznych pod dyrekcyą L. Dobrzańskiego i J. Reckiego.

Występ pani ANTONINY BROMKOWSKIEJ.

Dziś:

FARINELLI

Opereta w 3 aktach, Ch. Casmanna.

Ogłoszenie.

Na zasadzie decyzyi Rządu Gubernialnego Lubelskiego z d. 30 stycznia r. b. za № 812 Magistrat miasta Lublina, wzywa w ciągu czasu, do 6 (18) marca r. 1889 osoby życzące sobie sprzedać na skompletowanie liczby koni straży ogniowej m. Lublina cztery konie zdatne do większej pracy, wałachy, jakiejkolwiek maści (oprócz siwej i białej) zupełnie zdrowe, wzrostu nie mniej nad dwa arszyny, wieku od lat czterech do pięciu nie starsze, składu szerokiego i zwięzłego z szeroką piersią zdatne do szybkiego chodu z mocnym rogiem kopytowym, bez pęknięć i grudy, w ogóle bez wszelkich felerów. Dostarczone konie na sprzedaż będą bezwarunkowo wypróbowane pod każdym względem; oglądanie koni będzie miało miejsce, w podwórzu gmachu Magistratu przy współudziale członków komisyi pożarnej i po ostatecznem przyznaniu przez lekarza weterynaryi co do stanu zdrowia. Cena konia określona od rs. 150 in minus, rachunek załatwiony będzie natychmiast z zastrzeżeniem, że sprzedający złoży deklaracyę na sześć miesięcy i poręczenie na to, że koń ukrytych wad i narowów nieposiada i że sprzedany koń stanowi własność osobistą sprzedającego, na co złoży zaświadczenie miejcowej policyi, albo wójta gminy i na wypadek jeżeli będą wykryte jakiekolwiek wady, to obowiązany dostarczyć innego konia, albo zwrócić w podwójnej ilości zapłacone pieniądze, w razie zaś przeciwnym, odpowiada swoim majątkiem na drodze administracyjnej i zwróci straty jakie mogą nastąpić z przyczyny tej sprzedaży.

Inne jeszcze warunki odnośne do dostawy koni, mogą być przejrzane w biurze Magistratu codziennie za wyłączeniem świąt.

Lublin d 6 (18) 1889 r.

113—3—1

Wydawca Bolesław Drué. Дозволено Цензурою. Za Redaktora Zdzisław Piasecki.

W Drukarni Rządu Gubernialnego.